Nr. 226. Kraków, Piątek dnia 5 Października 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocz.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem pierwszym października 1883 r. otwieramy nową prenumeratę „Gazety Krakowskiej“ pod następującemi warunkami:

W Krakowie:

z odnoszeniem do domu.

miesięcznie 1 złr. . . . 1 złr. 30 cent.
kwartalnie 3 złr. . . . 3 złr. 90 cent.

W kraju i monarchii:

miesięcznie 1 złr. 35 cnt. — kwartalnie 4 złr.

Za granicą:

miesięcznie 4 fr. (3 mr. 50 fen.) — kwartalnie 12 fr. (10 mrk.)

Miejscowi Prenumeratorzy mogą zamawiać „Gazetę“ bądź w Administracyi przy ulicy Kanoniczej Nr 16, bądź w Agencyach, wymienionych w nagłówku.

Tylko Administracya zarządza przesyłkę „Gazety“ pod wskazanym adresem.

Kraków, dnia 4 października.

Bałkański półwysep.

Bezustannym prawie tytułem dla roztrząsań politycznej sytuacyi ze stanowiska monarchii austro-węgierskiej możnaby zrobić napis, jaki dzisiaj postawiliśmy znowu na czele niniejszego artykułu. W małych państewkach tej części Wschodu wre ciągle i burzy się pod wpływem potęgi zewnętrznej, która dopuścić nie chce, aby się stosunki tameczne ułożyły do równowagi, przedtem nim bezpośrednie panowanie jej własne nad półwyspem rozciągnięte zostanie. Darmo mocarstwa europejskie a przedewszystkiem sąsiadująca monarchia austro-węgierska, starają się o rozciągnięcie związków ekonomicznych z temi krajami i o otworzenie tam nowych źródeł pracy ekonomicznej, któraby na wspólną korzyść wychodziła; starania ich robią się tylko nowem źródłem zamieszań i starć wszelkiego rodzaju, bo wspomniana potęga nie może dopuścić, aby przez ustalenie związków ekonomicznych z Europą jej własny wpływ był poniekąd sparaliżowany. Wre i burzy się więc w krajach Półwyspu bałkańskiego, choć ludność pragnie spokoju i poprawy bytu, choć wszelkie zamiary przekształtowań politycznych zniknęły tam na teraz, choć państwa europejskie z monarchią austro-węgierską na czele, nie marzą o niczem, jak o związkach ekonomicznych z tym bliskim Wschodem.

Znane są najbliższe zajścia w Bułgaryi i Serbii. Trudno przewidzieć, czem one się skończą, bo oczewistem jest, że kierunek tych zdarzeń nie zależy od czynników bezpośrednio powołanych do działania. Zanim wszakże rozjaśni się, jaki jest najbliższy cel Rosyi w Sofii i Belgradzie, skutek tych zajść najpierwszy dla świata otaczającego jest ten, że związki jego na Półwyspie bałkańskim są sparaliżowane. Półurzędowy komunikat rozdany przed dwoma dniami prasie wiedeńskiej donosi, że ratyfikacya konwencyi kolejowej z takiem mozołem przyprowadzonej do skutku pomiędzy Austro-Węgrami, Serbią, Bułgaryą a Turcyą znowu została wstrzymana. Odroczenie tymczasowe rozciąga się na dwa tygodnie, lecz nietrudno przewidzieć, że po dwóch tygodniach stanie się nieoznaczonem, aż w końcu cała konwencya będzie znowu prześcigniętą przez wypadki a więc nie będzie miała żadnej mocy wiążącej.

Komunikat półurzędowy mówi, że wstrzymanie ratyfikacyi pochodzi z przyczyn *miejscowych*, chcąc przez to zmniejszyć doniosłość tego faktu. I uspakajająca nota dyplomatycznego dziennika Rosyi „Journal de S.-Petersbourg“ powiada także, że misya p. Jonina do Bułgaryi ma także cel taki, aby wypadkom bułgarskim zachować charakter *miejscowy*. Lecz w tem to leży i źródło wszystkiego złego — bo charakter *miejscowy* w Bułgaryi, a można powiedzieć i w ogóle na półwyspie Bałkańskim, to znaczy: *wpływ rosyjski* niczem nieograniczony. Tak tę rzecz pojmuje Rosya i takie znaczenie narzuciła ona stosunkom tamecznym.

We Wiedniu biedzą sobie nad tem głowę w publicystyce, a nie mylimy się dodawszy, że i w sferach dyplomatycznych — jak pogodzić uspokojenie petersburgskie, zawarte w nocie „Journal de S.-Petersbourg“, odpowiadające zresztą cyrkularzowi ministra spraw wewnętrznych, że staraniem rządu rosyjskiego jest utrzymanie porządku *miejscowego* w Bułgaryi i charakteru *miejscowego* w tamecznych kolizyach — z doniesieniami z Sofii, iż p. Jonin, nadzwyczajny agent i pełnomocnik rosyjski zachęca tam otwarcie do nieposłuszeństwa księciu Aleksandrowi i podkopuje jego władzę. Sprzeczność tłomaczy się bardzo prosto; idzie o wykluczenie wszelkich innych wpływów, oprócz rosyjskich w Bułgaryi, o nie dopuszczenie nawet takiej konwencyi kolejowej, wiążącej Bułgaryę przez Austro-Węgry z Europą, i to się nazywa utrzymaniem charakteru *miejscowego* stosunków bułgarskich; idzie dalej o wyrzucenie ks. Aleksandra Battenberga i zamienienie go innym, skromniejszym satrapą rosyjskim, okrzyczano go więc narzędziem Bismarcka, sługą Austro-Węgier, a skoro zamierzono strącić go z godności książęcej, więc idzie o zachowanie wpływów *miejscowych*, t. j. potęgi rosyjskiej.

Tak się tłomaczy ta niepojęta rzekomo sprzeczność między zapewnieniami petersburskiemi a wiadomościami z miejsca wypadków: sprzeczności pomiędzy niemi nie ma, a istnieje tylko sprzeczność aż do dna stosunków idąca pomiędzy celami polityki rosyjskiej a wysunięciem na wschód stanowiskiem Austro-Węgier.

To, co się dzieje w Bułgaryi, to w innej cokolwiek formie odbywa się także i w Serbii. Król Milan jest tak samo okrzyczany przez wpływy rosyjskie za narzędzie Bismarcka, za sługę Austro-Węgier, i tak samo idzie o sparaliżowanie jego znaczenia lub zastąpienie go potulniejszym namiestnikiem rosyjskim — i to się nazywa utrzymaniem charakteru *miejscowego* wypadków.

Jakikolwiek weźmie obrót wielka polityka europejska, nie zmieni to w niczem stosunków w krajach półwyspu Bałkańskiego. Gdyby zamiary wojenne i polityka jenerałska utrzymały się w Petersburgu, wówczas ruch bułgarski pod hasłem zapewne zjednoczenia z Rumelią i wypędzenia króla Milana z Belgradu, a zastąpienie go przez ks. Nikitę Czarnogórskiego lub też świeżo adoptowanego pretendenta Karageorgiewicza będzie punktem wyjścia do ogólnych działań wojennych przeciw Monarchii austro-węgierskiej. Jeżeli zaś, co jest prawdopodobniejszem, ostrożna przezorność weźmie górę w radach cara Rosyi, to nastąpi bardzo serdeczne porozumienie w sprawach polityki europejskiej pomiędzy Rosyą a przymierzem środkowo-europejskim i sypać się będą pochwały na cześć pokojowej polityki Rosyi. Lecz to wcale nie przeszkodzi, że Bułgarya posunie się znowu o kilka etapów na drodze, by stać się gubernią rosyjską i jednem z najsilniejszych placów broni rosyjskich, a w Serbii pod hasłem *miejscowości* zostanie wpływ austro-węgierski zniszczony, i wszystkie związki Monarchii z półwyspem Bałkańskim podcięte, a granice jej od południa zagrożone.

W tym stanie rzeczy pytamy, co Monarchia austro-węgierska zyskuje na dobrowolnem łudzeniu się pokojem. Podział półwyspu, któryby wyszedł całkowicie na wzmocnienie światowej potęgi Rosyi, należy już, na szczęście, do minionych możliwości politycznych. Po za takim zaś podziałem ani dla wpływu politycznego, ani dla wpływu ekonomicznego Monarchii nie ma miejsca na półwyspie Bałkańskim przy dzisiejszem stanowisku Rosyi. Jest tylko wieczne zaniepokojenie i stałe zagrożenie granicy przez dobrowolne maskowanie sobie tego położenia. Czy nie lepiej więc, zamiast wypraszać pokój u przezorności rosyjskiej i wielbić pokojowe dążenia caratu, czy nie lepiej spojrzeć śmiało w oczy przyszłym niebezpieczeństwom i dziś wyzywającą postawę Rosyi

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 4 października 1883

Mowa Inauguracyjna

J. Mag. rektora uniw. prof. Dra Edwarda Rittnera,

miana dnia 1 października

przy otwarciu roku szkolnego 1883/4 w Uniw. lwowskim.

Tradycya naszego uniwersytetu każe nam zgromadzić się w dniu dzisiejszym w tem miejscu, aby wezwawszy pomocy bożej zaznaczyć w sposób uroczysty początek okresu roku szkolnego. W tym roku ta uroczystość akademicka ma dla nas inne jeszcze znaczenie: pozwala nam w własnym niejako domu poraz pierwszy powitać dostojnego gościa, który niedawno z woli Najj. Pana stanął u steru rządu krajowego. Ze szczerą radością i pełnem zaufaniem przyjął kraj nowego naczelnika, a uczucia te i w naszem tu gronie żywy znalazły odgłos. Wszak przeszłość jego do tateczną nam rękojmią, że żaden kierunek życia narodowego nie ujdzie jego baczności; że przeto interesa wyższej nauki nie będą mu nigdy obojętne. (Zwracając się do obecnego Namiestnika). Witamy więc Waszą Ekscelencyę nie tylko z oficyalnego obowiązku, witamy ze szczerego serca, szczęśliwi, że jak kraj cały, łączyć możemy poszanowanie urzędu ze czcią i sympatyą dla osoby. Niech ci Ekscelencyo te uczucia będą wróżbą powodzenia, jak nam niepłonną dają nadzieję, że będziesz nam zawsze życzliwym protektorem, orędownikiem wobec władz centralnych, że i po za granicą urzędowych relacyj pozwolisz nam Ekscelencyo liczyć na swą pomoc i opiekę.

Wstępujemy tedy z dniem dzisiejszym w nową dobę naszego zawodu, a w chwilach takich godzi się przedewszystkiem spojrzeć po za siebie i zamknąć rachunek minionego okresu. Jeno pamiętać raczcie panowie, że to sprawozdanie nie może być niczem innem jak tylko prostem zarejestrowaniem ważniejszych faktów życia uniwersyteckiego, jego, jeżeli tak rzec wolno, zewnętrznej historyi. Ocenienie właściwej naukowej działalności wymaga bowiem perspektywy miejsca i czasu, której brak bądź nadto surowe, bądź nadto pobłażliwe zwykł wyradzać sądy. Ze spraw ogólnych uniwersytetu dwie są, które w sprawozdaniach rektorskich od lat kilku stałe niejako zajmują miejsca: kupno gmachu tego i staranie o wydział lekarski. Pierwszą sprawę można uważać jako ostatecznie prawie już załatwioną, idzie tylko jeszcze o dopełnienie formalności na rzecz państwa; to dopiero połowa zadania, dzisiejsze lokalności nie odpowiadają koniecznej nawet potrzebie i przyszło już nieraz do tego, żeśmy po za gmachem uniwersyteckim zmuszeni byli najmować sale wykładowe, nie mówiąc już o nieodpowiedniem pomieszczeniu zbiorów i pracowni naukowych. Spodziewać nam się wolno, że obecnie, gdy stosunek prawny nie stoi już na przeszkodzie, zechce wysoki rząd zaradzić tym niedogodnościom, o co senat akademicki usilnie starać się nie przestanie.

Co się tyczy wydziału lekarskiego, ta sprawa już tyle razy w uniwersytecie i po za nim, w parlamentarnej i dziennikarskiej dyskusyi była roztrząsaną, że bałbym się nużyć szanownych panów, wracając znowu do tego przedmiotu. Powiem tylko, że senat akademicki i w tym roku nie przepomniał tej sprawy, i że w obszernym szczegółami popartym memoryale, przedstawił p. ministrowi wyznań i oświaty powody, jakie przemawiają za ustanowieniem a raczej restytucyą wydziału lekarskiego we Lwowie. I szanowna reprezentacya miasta Lwowa przyznała tej sprawie taką wagę, iż ją wniosła bezpośrednio do stóp tronu cesarskiego, a odpowiedź Najj. Pana, tchnąca jak zawsze pełną dla naszego kraju łaską i życzliwością, przyrzekła wszechstronne i gruntowne zbadanie sprawy i przeto właśnie jest nam rękojmią pomyślnego załatwienia.

Uczniów liczył nasz uniwersytet w zimowem półroczu 988, w letniem 922, z tych ostatnich zapisanych było na wydziale teologicznym 310, na prawnym 497, na filozoficznym 115.

Porównywając liczbę ostatnich kilku lat, okaże się zmniejszenie, jakkolwiek nieznaczne, frekwencyi. Liczba uczniów była w zimowem półroczu o 71, w letniem o 89 niższą aniżeli w odnośnych semestrach roku poprzedniego. Ubytek ten ponosi głównie wydział prawny — i rzecz godna uwagi, że z tym samym faktem spotykamy się także w uniwersytecie Jagiellońskim, jeśli porównamy frekwencyę lat szkolnych 1881 i 1882 (dat z ostatniego roku nie mamy jeszcze pod ręką). Tam wzrosła wprawdzie ogólna cyfra uczniów, ale tylko w skutek znacznie zwiększonej frekwencyi na wydziale teologicznym, a szczególnie lekarskim, podczas gdy liczba słuchaczów prawa spadła. Radbym upatrzeć w tem symptom, iż młodzież nasza zaczyna wreszcie pojmować, że garnąc się co roku tak tłumnie na wydział prawny, i sobie przykrą gotuje przyszłość i kraj na zgubne naraża następstwa.

Grono nauczycielskie liczyło w ostatniem półroczu ogółem 44 członków; doznało jednak w ciągu roku niejednej zmiany.

Na wydziale prawa i administracyi habilitował się Dr Stan. Starzyński jako docent austr. prawa politycznego. Natomiast zapisać musimy niestety w tymże wydziale na rachunek roku minionego dwie bolesne straty. W kwietniu b. r. zmarł po dłuższej chorobie Dr Edward Buhl, profesor prawa niemieckiego dawniej w krakowskim, od 1870 w lwowskim uniwersytecie. Zastało go na tej posadzie Najw. postanowienie z 24 lipca 1871, orzekające, iż odtąd nie ma zajmować katedry w uniwersytecie lwowskim, kto nie włada jednym z języków krajowych. W przeciągu trzech lat miał reskrypt cesarski w całej pełni wejść w życie. Nastąpiło też w krótkim czasie a znacznie przed zakreślonym terminem, zupełne przeobrażenie uniwersytetu; tylko na wydziale prawnym pozostał prof. Buhl, lubo nie miał warunku ces. rozporządzeniem przepisanego. Ztąd pozycya jego stała się do pewnego stopnia chwiejną i drażliwą: brakło jej właściwie podstawy prawnej, podczas gdy fakultet i senat, ceniąc sobie nadewszystko przyznany uniwersytetowi od Najj. Pana charakter narodowy i stając na gruncie legalnym, domagały się ustawicznie ścisłego wykonania woli monarszej. To wszakże zasadnicze stanowisko, o którem zapomnieć nam nie było wolno, nie maciło naszego stosunku osobistego do ś. p. Buhla. Nie przestaliśmy w nim cenić człowieka najlepszego serca, gorliwego nauczyciela, męża, który choć obcej narodowości, zawsze nawet w przykrych dla siebie warunkach zachował przyjaźne dla kraju usposobienie. Dlatego wieść o jego zgonie przejęła nas szczerym żalem; niechże mi wolno będzie raz jeszcze z tego miejsca oddać cześć jego pamięci!

Obsadzenie katedry po prof. Buhlu nie nadarzyło wydziałowi żadnych trudności; wspominam o tem, ponieważ nieraz dawano nam do zrozumienia, że dla prawa niemieckiego należałoby pozostawić jezyk wykładowy niemiecki, gdyż nie znajdziemy w kraju odpowiednich ku temu sił. Tymczasem fakultet zaraz w letniem półroczu przedstawił wys. ministerstwu wnioski co do nominacyi następcy i miał przytem do wyboru kandydatów, których kwalifikacya naukowa żadnej nie podlegała wątpliwości. Wyczekujemy w najbliższym czasie ostatecznie w tej sprawie decyzyi.

(Dokończenie nastąpi).

przyjąć jako istotę położenia, a przez to zmusić ją albo do porzucenia stanowisk, z których zagraża spokojnemu rozwojowi świata, albo do krwawej rozprawy, dopóki ona wszystkich swych przygotowań pod ziemią i na ziemi nie zrobiła jeszcze. W ten tylko sposób można na stałe ubezpieczyć pokój europejski i zapewnić rozwój Monarchii austro-węgierskiej i wpływy jej na Wschodzie, a wszystko inne jest dobrowolnem łudzeniem się i prowadzi do wzmocnienia politycznego i wojennego stanowiska Rosyi.

Sprawy szkolne.

W sprawie szkoły handlowej w Krakowie.

W uzupełnieniu „Głosu z miasta“ podanego przed kilku dniami w numerze „Gazety Krakowskiej“ w sprawie szkoły handlowej pod dyrekcyą p. Michny zostającej, zamieszczamy następujące uwagi:

Jeżeli każdego raziły przechwałki korespondenta do „Czasu“ nr. 220 obliczone na korzyść p. dyrektora Michny „posiwiałego“, a raziły tembardziej, że to palenie kadzidła szkole pochodziło właśnie ze strony interesowanej, to zaznaczenie tego nieprzyjemnego uczucia i wrażenia nie jest ostatniem naszem słowem w sprawie tej szkoły. Czynimy to raz z uwagi, że w życiu konstytucyjnem nietylko wolno, ale jest zarazem obowiązkiem rzecz publiczną otoczyć głosem opinii publicznej, powtóre byłoby grzechem naszym narodowym widzieć wadliwe urządzenie publicznej instytucyi, a takowego nie podnieść i publicznej na nie niezwrócić uwagi. Tyle zaś mamy czci i uszanowania dla każdej nawiązującej się instytucyi, mającej światło, wiedzę i fachowe wykształcenie nieść pomiędzy szersze sfery społeczne, że w niniejszym wypadku bez względu na to, czy podzielamy zapatrywania korespondenta do „Czasu“ co do fachowego uzdolnienia, należytego przejęcia się celem i zadaniem szkoły handlowej, a przedewszystkiem co do inteligentnego i sumiennego kierownictwa ze strony dyrekcyi tego zakładu, czy nie podzielamy, niezdolni jesteśmy względem tej szkółki do jakiegokolwiek egoizmu i otwartej życzliwości naszej właśnie w tem dowody składamy, że publicznej dyskusyi jej strony ujemne poddajemy. Za stanowczo zaś ujemną stronę poczytujemy, że w planie nauki jak w spisie przedmiotów, których się mają uczyć przyszli kupcy krakowscy czy pozakrakowscy, w obsadzie katedr nauczycielskich tej szkoły nie pomyślano dotąd, jak z tej niefortunnej korespondencyi do „Czasu“ wnosimy, o nauce religii, kiedy to nietylko grunt rzeczy w każdej pracy czy pracowni nad młodem pokoleniem, ale świetną historyą kongregacyi kupieckiej krakowskiej było wskazanem i nakazanem. Kongregacya kupiecka krakowska jest zarazem konfraternią arcystarą naszą, mającą swoje prawa, przywileje i święta w kościele — przeto szkoła handlowa krakowska, przeznaczona dla młodego świata kupieckiego polskiego, jeżeli nie ma zerwać z pięknemi tradycyami swojego stanu w przeszłości, ale właśnie przez poszanowanie tych tradycyj wiązać przeszłość z przyszłością, a do tego ma własny kącik nauki — to duch religijnego ciepła i religijnego namaszczenia, powinien tam mieć swój przybytek i powinien swojem wyższem tchnieniem owiewać i ogrzewać jak elewów tak nauczycielskie grono, a zapełniać te luki, których początkującemu zakładowi zastąpić nie podobna. Nie chodzi tu o katechizacyą lub o jakieś teologiczne wywody, ale o proste prelekcye zagrzewające serce i podnoszące ducha młodzieży kupieckiej, do których tyle materyału na każdym punkcie daje nauka objawionej religii. Rozumiemy, że fundusze szczupłe o wszystkiem myśleć nie pozwalają, ale duch objawionej religii jest duchem ofiary, i jeżeli nie stać zakład na kapelana lub katechetę, to znajdą się w Krakowie kapłani-ochotnicy, co z całą rozkoszą zaofiarują szkole handlowej swoje usługi i pracę nauczycielską bez żadnej pretensyi. Pisząc te słowa, mamy na względzie tak religię chrześciańską jak i zakon mojżeszowy; tu i tam chętnie pospieszą z pomocą, skoro się czy zarząd szkoły handlowej czy kongregacya kupiecka z tem odezwą.

Prawie na równi z nauką religii w każdem wychowywaniu czy prywatnem czy publicznem kładziemy naukę dziejów swojej przeszłości. Nigdy nie starzejący się statysta Cycero nazwał historyę nauczycielką życ a, „historia magistra vitae“. W niej przeglądają się pokolenia, a cnoty ojców są zachętą dla dzieci, jak błędy przodków są nauką najlepszą dla młodszych generacyj.

Jeżeli jest to prawdą, zawsze i wszędzie w normalnym stanie rzeczy, to tembardziej prawdą być musi tam, gdzie skołatane stosunki społeczne jak u nas wołają o naprawę rychłą i skuteczną. W szkole czy w szkółce — jak już mieliśmy sposobność niejednokrotnie podnieść publicznie — powinna się poczynać ta naprawa skołatanego organizmu społecznego, a księgą mądrości w szkole czy w szkółce powinny być dzieje nasze ojczyste. W każdym dziale tej drogiej acz nieszczęśliwej przeszłości naszej, z każdej karty tej księgi ileż nauki zaczerpnąć można! Podobnie rozłożywszy księgę historyi handlu i przemysłu polskiego, ileż pouczających momentów nie spostrzegamy: Oto widzimy już w dobie piastowskiej obok stanu kmiecego wytwarzający się stan mieszczański, a z nim ruch handlowy i przemysłowy, bogaty i zamożny. W XIII wieku skutkiem srogich najazdów tatarskich widzimy znowu wyludnione miasta, brak ruchu, zastój zupełny a równocześnie znęcone zamożnością kraju kupiectwo niemieckie nabywa przywileje w czasie podziału kraju i zatargów książąt, i osiedla się po miastach naszych. Równolegle z krępowaniem coraz większem stanu kmiecego przez stan rządzący, ograniczeniem swobód i wolnego ruchu wzmaga się po miastach i potężnieje stan mieszczański, świat handlowy i kupiecki, obcy krajowi żywiołem, prawami i dążeniami, ale nie mniej skrzętny, pracowity i trzeźwy, a temi przymiotami zdobywający także bogactwa i potęgę, iż za pośrednictwem swoich vogtów czyli wójtów był zdolny wiązać się z innymi książętami przeciw własnemu nie zawsze dogodnemu księciu, jak się rzecz miała za wójtostwa Alberta za czasów Łokietkowych, a u własnych książąt kupował sobie coraz więcej przywilejów i swobód, ruchowi handlowemu potrzebnych. Epoka Jagiellonów nie wykazuje zmiany zasadniczej w stosunkach świata kupieckiego — tylko w miarę jak spychano lud, stan kmiecy, coraz niżej, o tyle się podnosił stan przemysłowy, handlowy i kupiecki, a odkąd konstytucye z roku 1496 i 1543 przyziemiły stan kmiecy i zamieniły go w stan niewolny, tak iż odtąd przestał zasilać miasta swoim żywiołem, odtąd mieszczaństwu w Polsce nie stało już nic na przeszkodzie gromadzić bogactwa i skarby i dorabiać się kolosalnych fortun, a społeczny organizm polski *swoją obcokrajowością* rozsadzać coraz bardziej i bardziej. Anormalność tych społecznych stosunków na tem polegała, że jedni przyparci prawie do gleby pańskiej, pracowali pod batem w ciężkim pocie czoła i skutkiem przymusowej w jednym tylko i tym samym kierunku podejmowanej pracy zatracili z czasem nawet to poczucie i pochop do zajęć około handlu i przemysłu, drudzy albo się bili z Turkami Szwedami, Moskalami, prowadząc często zastępy na własną rękę, jak w wyprawach pańskich, albo siedzieli w domu i używali, a tak jedni w niewoli, drudzy w wolności gnuśnieli i tępieli na umyśle i w sumieniu, aż przyszły czasy smutnej pamięci, czasy klęsk zewnętrznych i aberacyj wewnętrznych — i przy zbyt wielkim przedziale ludu od stanu rządzącego, trwającym wieki, nie było się już na czem oprzeć, bo brakło *swojskiego stanu trzeciego* czyli *mieszczańskiego* tj. kupieckiego i handlowego i skutkiem tego zaszły kompromitujące i poniżające kraj wypadki, a nasze dolegliwości biedy i cierpienia są nauką i pokutą za grzechy ojców.

To strona dopiero polityczno-społeczna tych kartek dziejów naszych.

Jest atoli inna strona tej sprawy równie ważna. Aby być silnym społecznie, trzeba koniecznie dwóch rzeczy: a) podstawy narodu *intellektualnej i moralnej* przez *oświatę mas*, b) podstawy *materyalnej* przez zapewnienie sobie *dobrobytu*. Jeżeli o pierwszą staranie zostawione jest szkołom, kościołowi, warstwom wyższym, sądownictwu i administracyi państwowej, to o podstawę społecznego bytu *materyalną* starać się powinny: *przemysł, rękodzielnictwo i handel* z całem zachowaniem znaczenia *oszczędności*, jako czynnika ekonomicznego i warunku dobrobytu. Wiadomem zaś jest z dziejów naszych jak obcych, że tyle naród i społeczeństwo znaczą, ile kapitału zbiorą w tych obydwóch kierunkach. Jeżeli zdobycze wiedzy, nauk i wiadomości, jako zdobycze ducha ludzkiego sa koroną każdego społecznego ustroju, to zdobycze zasobów materyalnych, gromadzenie i ustawiczne pomnażanie bogactwa krajowego, odkrywanie coraz to nowych źródeł dobrobytu i produkcyi krajowej, przez pracę, pilność, trzeźwość i oszczędność prywatną, tak w dziale przemysłu jak kupiectwa są dla tamtej społecznego życia korony jedynym trwałym piedestałem i właściwą podstawą. Gdyby nam wszystko nie dopisało, gdyby drogi naszych braci i nasze własne jeszcze bardziej się rozejść miały, gdyby nieprzyjazne nam okoliczności i prądy miały nas rozproszyć po krańcach ziemi, jak poniekąd już żyjemy w rozproszeniu, na obraz jaki przedstawiają izraelici, to w tem rozbiciu czy rozproszeniu ch wytrwałością, ich pilnością i ich oszczędnością zdobyć nam należy tę podstawę społecznego życia — i kiedy swojemi własnemi ministerstwami, konsulatami i poselstwami na szali losów europejskich ważyć przez się sami nie możemy, jako pozbawieni bytu politycznego, to ważyć powinniśmy na targach europejskich interesów *pieniądzem, zamożnością i bogactwy*, aby się liczono z nami. Wdzięcznego tego zadania świat polski, przemysłowy, kupiecki i handlowy przedewszystkiem podjąć się powinien — i ująć w swoje ręce wszystko, co tylko przedstawia interes korzystny, a zgodny z uczciwością i honorem. Im więcej nagromadzimy bogactw i dostatków po miastach, tem więcej ważyć będzie zdanie nasze — a gdyby potrzeby krajowe zażądały kiedy patryotycznej ofiary, w miastach polskich znajdzie się skuteczna pomoc i zakład — i to powinno być życia przemysłowego i handlowego hasłem i zadaniem. Niechaj nam obcy raczej zazdroszczą, aniżeli mają się litować nad nami. Te i tym podobne myśli powinny się snuć przez wykłady historyi polskiej *w szkole handlowej krakowskiej* i z nich powinni się przyszli kupcy tych mądrości i tych prawd nauczyć, o których im nigdy pod utratą czci zapominać nie wolno. A kiedy te dwa punkta: *religią* i *historyą polską* obejmie plan nauk w szkole handlowej krakowskiej i uprawiać się będzie z należytym skutkiem, to dopiero wtedy powiedzieć będzie można, że szkoła tama trwałe podwaliny, bowie, czego chce, a wszystkie inne przedmioty nauki mają się około czego krystalizować. W dotychczasowym swym składzie plan lekcyjny szkoły handlowej krakowskiej wygląda jak półka z czcionkami oderwanemi, bez żadnego spajającego czynnika. Aby z tych rozrzuconych po skrytkach czcionek powstały słowa, zdania, myśli, mądra księga wreszcie żywota przyszłych generacyj przemysłowych i handlowych, to cisnąć trzeba w nie ogień miłości rzeczy ojczystych, i tchnąć w nie życie wysnute z testamentu zeszłych pokoleń do grobu i z potrzeb i zadań społecznych i narodowych przyszłości naszej. — Bez tych dwojga nie będzie z tej mąki chleba.

J. R.

SEJM.

(10-te posiedzenie dnia 3 października.

Marszałek zagaja posiedzenie o godz. 11 min. 35 przed południem. Odczytano następnie dość sporą liczbę petycyj; dla jednej z nich, mianowicie petycyi Wydziału powiatowego w Przemyślu w sprawie załatwienia rekursów przeciw wezwaniom płatniczym podatku gruntowego, wniesionych w r. 1882 — postanowiono na żądanie p. Dembowskiego wybrać osobną komisyę.

Odczytano potem pismo, którem p. Jan Kochanowski składa mandat poselski do Sejmu, motywując ten krok uwagą na potrzebę karności w obec centralnego komitetu wyborczego, który nie postawił był jego kanydatury. Składa zaś mandat w chwili, kiedy wszystkie zarzuty podniesione przeciwko prawności jego wyboru zostały uznane w Sejmie za bezzasadne i wybór zatwierdzony.

Następnie ogłoszono wynik wyboru do komisyi dla wniosku p. Grocholskiego o ograniczenie swobody podziału gruntów włościańskich. Głosujących było 100; wybrani: Biliński, Dembowski, Grocholski, Henzel, Klucki, Madeyski, Mandyczewski, Matkowski, Pilat, Rey, Wernicki, Zoll.

Z porządku dziennego p. Henryk Wodzicki motywował w pierwszem czytaniu wniosek swój o zarządzie gminnych kas pożyczkowych na wypadek złej ich administracyi. Wniosek ten przekazano komisyi, wybranej już dla projektu p. Wrotnowskiego w tym samym przedmiocie, ale z odmiennemi konkluzyami, wniesionego przed kilku dniami.

Wniosek p. Antoniewicza o subwencyę 500 złr. na próby, a ewentualnie 1.000 złr. na wyrób słomianek ogniotrwałych wynalazku p. Ciepanowskiego Cypryana do pokrywania dachów po wsiach, przekazany został komisyi gospodarstwa krajowego.

W dalszym porządku przedłożył p. Smolka imieniem Wydziału krajowego sprawozdanie o zezwolenie gminie Sądowej Wiszni prawa do poboru opłat od napojów spirytusowych, w wysokości 2 ct. od litra bez względu na stopień napoju. Uchwalono bez dyskusyi.

Również bez dyskusyi załatwiono przychylnie wniosek Wydziału krajowego o zezwolenie gminie m. Czortkowa na pobór 100%-wego dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa — a gminie Probabin w pow. Horodeneckim, na pobór 66% dodatku od podatków bezpośrednich.

Z komisyi administracyjnej referował p. Romer w przedmiocie budowy pralni parowej przy krajowym szpitalu we Lwowie, z wnioskiem, który upoważnia Wydział krajowy do przedsięwzięcia tej budowy kosztem 22,500 złr., a to w drodze pożyczki amortyzacyjnej, której pierwsza rata z odsetkami ma być wstawioną do budżetu na r. 1884. — Przyjęto bez rozprawy.

Nastąpiły referaty o petycyach, nie obciążających budżetu. P. Pilat przedłożył petycyę gminy Trembowla o pożyczkę 50,000 złr. na budowę stałych koszar. Przekazano ją Wydziałowi krajowemu do niezbędnego uwzględnienia przy rozdawaniu pożyczek na budowę koszar.

P. Rozwadowski Bolesław (z komisyi petycyjnej) przedłożył dwie petycye nauczycieli: Atanazego Sieleckiego (85-letniego starca) i Włodzimierza Trylowskiego o zapomogę. Nad pierwszą nieuzasadnioną niczem, uchwalono przejście do porządku dziennego. Drugą odstąpiono krajowej Radzie szkolnej do dalszego urzedowania.

P. Jędrzejowicz Stanisław referował o petycyach Jana Ant. Lisowskiego i Józefa Szymańskiego (nauczycieli ludowych) o zaliczkę na płacę. Obie odstąpiono kraj. Radzie szkolnej do zbadania i możliwego uwzględnienia.

W końcu odczytano trzy nowe wnioski poselskie: 1) p. Męcińskiego o redukcyę jarmarków i targów; 2) p. Romanowicza z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby na przyszłą sesyę przedłożył projekt do ustawy o policyi ogniowej; 3) Merunowicza o zaprowadzenie trafik soli.

Marszałek zamyka posiedzenie o godz. $12^3/_4$ po południu.

Następne posiedzenie we czwartek o godz. 12-tej z powodu nabożeństwa w dniu imienin cesarskich. Na porządku dziennym pierwsze czytania, wybór komisyi podatkowej, referaty o opłatach konsumcyjnych i weryfikacya wyborów.

W uzupełnieniu sprawozdania z IX posiedzenia z 2 b. m. podajemy, że przed zamknięciem posiedzenia odczytano jeszcze wniosek p. Merunowicza, złożony do laski z wezwaniem do rządu, aby się zastanowił nad zmianą systemu karnego, a specyalnie pomyślał o zaprowadzeniu karnych kolonij rolniczych dla nieletnich kryminalistów, w guście podobnym do słynnego zakładu w Studzieńcu w Królestwie polskiem.

Dział ekonomiczny.

Wystawa ogrodnicza

odbyta we Lwowie we wrześniu r. b.

Słota ulewna przed otwarciem wystawy i w pierwszym dniu wystawy, jakoteż wichry powstrzymały wielu wystawców w dostarczeniu przedmiotów na czas oznaczony programem, dlatego też w pierwszych dniach wystawy były luki rażące. Dopiero drugiego, a nawet i trzeciego dnia dostawiono, chociaż także nie wszystkie, zapowiedziane rośliny, owoce i t. p.

Wystawa obecnej jesieni była najliczniejszą i najbogatszą ze wszystkich, jakie się dotąd we Lwowie odbywały, szczególnie w dziale kwiatów i owoców. Mniej reprezentowane były nasiona i pszczelnictwo, bo z okolic Podola wystawcy obsyłają wystawę pszczelniczo-sadowniczą w Strusowie. W dziale kwiatów najokazalej jaśniały rośliny egzotyczne, a ilość ich była tak wielką, iż mogła była przyozdobić trzy razy większą lokalność jak ta, w której dla braku innej, musiała być pomieszczoną.

Również owoce dla wielkiej ilości i gatunków w czwartym dniu wystawy już miejsca nie znalazły na pomieszczenie.

Jarzyny w ogóle miały bardzo piękne okazy, szczególniej celowały karafioły ogrodników lwowskich i jarzyny nauczyciela J. Antoniaka z Czerniawy.

Szczepy młode, dobrze prowadzone wystawili: Towarzystwo ogrodnicze, seminaryum gr. kat. i ogrodnik Doliński.

Pszczelnictwo reprezentowali: p. J. Biczaj, E. Motylewicz z Uherec, J. Kowalski z Malechowa, a szczególniej J. Seniuk z Tarnopola, który wystawił ul nowego pomysłu, który Towarzystwo ogrodnicze do zbadania w praktyce zakupić chce.

Wykaz nagród rozdanych dnia 26 września podamy później.

KRONIKA.

Kraków d. 4 października.

Ksiądz Arcybiskup Feliński, który bawił w Krakowie od 3 dni, wyjechał dzisiaj po południowym pociągiem do Wiednia.

W katedrze na Wawelu odbyło się dzisiaj z powodu imienin cesarskich uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział reprezentanci władz autonomicznych, rządowych i wojskowych tudzież korporacye. Również w szkołach ludowych obchodzono ten dzień uroczystem nabożeństwem w kościele.

(S. K.) **Koło artystyczno-literackie krakowskie** wystąpiło z piękną pamiątką jubileuszu Sobieskiego. Jest to album złożone z dwudziestu rysunków naszych znanych malarzy rysowników, wykonanych sposobem fotodrukowym, w eleganckiej oprawie. Każdy rysunek łączy się z postacią Sobieskiego lub jego epoką. *P. Ajdukiewicz* dał do albumu prześliczny rysunek, „Przegląd koni w obozie tureckim“; *p. Benedyktowicz*, „Mogiłę Baszy w Wysocku z lipami sadzonemi przez Jana III“; *Brandt* „Śliczny drobiazg“ rotmistrza chorągwi husarskiej; *Brochocki* „Widok Chocimia“; *Gerson* „Pożegnanie Jana III z synem Konstantym“; *Kiernicki Stanisław* „Głowa turka starego“; *Kossak Juliusz* „Epizod z wojny“ i t. d. Są także rysunki Kozakiewicza, Lessera, Piwnickiego, Piccarda i wielu innych.

Wszystkie rysunki odbite na pięknym papierze, składają śliczną całość i stanowią bodaj czy nie najpiękniejszą, bo wysoce artystyczną pamiątkę ubiegłego jubileuszu.

Konsekracya pierwszego biskupa cieszyńskiego odbyła się w zeszłą niedzielę 30 go z. m. Dotychczas cały Szląsk pruski i austryacki tworzył dyecezyę wrocławską, dla części jednak austryackiej utworzony został jeszcze w roku 1763 generalny wikaryat w Cieszynie. Obecnie gen. wikary ks. Franciszek Sniegoń mianowany został przez Papieża biskupem toniskim i zostaje biskupem sufraganem. Obrządku konsekracyi dokonało trzech biskupów: książę biskup wrocławski Robert, ks. biskup Gleich i ks. biskup Dunajewski. Po konsekracyi odsłonięto tablicę osadzoną w murze kościelnym na pamiątkę wyświę-

cenia pierwszego biskupa Cieszyńskiego. Dostojnicy kościoła doznali — jak donosi „Czas“ — od władz i ludności serdecznego i okazałego przyjęcia, a po uroczystości kościelnej, przeszło 150 osób, między niemi wszyscy wyżsi urzędnicy cywilni i wojskowi Księstwa Szląskiego zasiedli na probostwie do wspólnego obiadu, urozmaiconego licznemi toastami. Wieczorem administracya dóbr Arcyks. Albrechta urządziła w zamku cieszyńskim liczną recepcyę z bardzo wystawną herbatą. Nazajutrz biskup Herzog pospieszył w dalszą podróż do Rzymu, nasz zaś Biskup i dwaj sufragani zwiedzali ochronki i zakłady dobroczynne Sióstr św. Boromeusza, Elżbietanek i Bonifratrów. Po południu X. Biskup opuścił gościnny Cieszyn, żegnany przez duchowieństwo i ludność, a razem z nim powróciło kilku duchownych krakowskich i deputacya dyecezyi tarnowskiej.

Sprawozdanie lwowskiej komisyi Towarzystwa opieki weteranów za wrzesień b. r. Datki nadesłali pp. Ludwik Dolański za 1883 r. 20 złr., Karol Sobota za 1883 r. 5 złr., Inocenta Czerwińska 1 złr., Wład. Kozłowski 1 złr., Gubrynowicz z puszki w kasynie miejskiem 19·7 złr., Kunaszowski ze sprzedaży książek nakładem komitetu jubileuszowego wydanych 100 złr. Za pośrednictwem delegata Wiktora Wiśniewskiego: hr. Zbigniew Lanckoroński i H. Rauch za r. 1883 po 5 złr., adwokat Filipowski za 1883 r. 4 złr., ks. kan. Szeligowski i Tadeusz Runge za r. 1883 po 2 złr., ks. Gątkiewicz, Wysoczański, Windek, Dr Mańkowski, Jan Laski i ks. Gruszkiewicz za r. 1883 po 1 złr. Ogółem wpłynęło złr. 170·7. We wrześniu rozdano 29 weteranom miesięczne wsparcia w kwocie 270 złr., zaś 3 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 51 złr.

„Dziennik Polski“ donosi, że wskutek zmian, zaszłych w ostatnich czasach w gronie radców namiestnictwa, dotychczasowy administracyjny referent spraw szkół ludowych w kraj. Radzie szkolnej p. Walery Bodakowski, obejmuje kierownictwo departamentu III namiestnictwa dla spraw przemysłowych i kultury krajowej, a nowomianowany radca namiestnictwa p. Kornel Winter, kierownictwo departamentu IV dla spraw wojskowych.

Ryżew, prezes komitetu cenzury w Warszawie wrócił z zagranicy.

Przeciw Naumowiczowi wydał konsystorz metropolitalny następujące rozporządzenie, które wydrukowano w Nr. 17 „Ruskiego Sionu“: „Ł. 1231 ord. ordynaryat metropolitalny, spowodowany przyjęciem i ugoszczeniem, jakiego od niektórych księży doznał ks. J. Naumowicz, zostający w suspensyi ab officio et beneficio, za którą to suspensyą idzie klątwa większa (excommunicatio major), upomniał za pośrednictwem urzędu dziekańskiego i ostrzegł onych księży, aby omijali wszelką sposobność do spotkania się z rzeczonym księdzem, z wyjątkiem nagłej i ważnej potrzeby, ponieważ obcowanie z tak cenzurowanym nie tylko niekorzystne rzuca światło na kapłana, ale też pociąga za sobą kary kanoniczne. Ostrzeżenie to niech wszystkim posłuży do wiadomości i postępowania. We Lwowie 22 września 1883“.

W Grodnie bawił w zeszłym miesiącu przez kilka dni X. biskup Hryniewiecki. Oto krótka relacya z jego pobytu:

Wszystkie umysły zaprzątnięte są obecnie pobytem biskupa Hryniewieckiego u nas, na którego spotkanie tłumy ludu zalegały ulice, dworzec kolei i farny kościół. Na dworcu kolei przedstawiciel szlachty gubernii grodzieńskiej, p. Niemcewicz, w otoczeniu kilku obywateli, powitał Biskupa w wagonie, następnie, torując drogę między tłoczącą się publicznością, wprowadził go do skromnego saloniku, ozdabiającego nasz kolejowy dworzec, gdzie oczekiwała wyborowa publiczność. Ztamtąd, po chwilowym wypoczynku, udał się Biskup do farnego kościoła, dokąd wprowadzony został z odpowiednią ceremonią przez liczne duchowieństwo i bractwa, a następnie po krótkiem nabożeństwie i mowach, wygłoszonych przez samego Biskupa, oraz przez przybyłego z nim kanonika, zaczęło się bierzmowanie, do którego przystępowały takie tłumy ludu, jak z samego miasta tak i sąsiednich wsi, że Biskup zmuszony był do udzielania tego Sakramentu literalnie po całych dniach. Praca to nie mała przebywać od 6-tej rano do 9-tej wieczorem w pochylonej postawie, przy temperaturze kilkudziesięciu stopniach gorąca; to też kilka razy omdlałego Biskupa wyprowadzono z kościoła, z publiczności zaś, znajdującej się w kościele, co chwilę kogoś trzeźwiono, lub obezwładnionego wyprowadzano. Biskup bawił u nas cały tydzień, odprawiał nabożeństwa we wszystkich kościołach, wskutek czego po całych dniach spotykało się na ulicach tłumy ludu wiejskiego. Arystokracya nasza z sąsiednich okolic zjechała się licznie na nabożeństwa, odprawiane przez Biskupa, na obiady, wydawane z powodu jego przyjazdu; powozy i liberye zapełniały ulice i place przed kościołami. Powitanie Biskupa niczem było w porównaniu z pożegnaniem, cóż się też to nie działo na kolei? Tłumy ludu zalegały wszystkie place, a każdy chciał choć dotknąć szaty Biskupa; liczna służba policyjna rady dać sobie nie mogła z zachowaniem porządku, nawet perswazye samego Biskupa, z zapewnieniem, iż na przyszły rok znowu Grodno odwiedzi, mało skutkowały, jedni przed drugimi cisnęli się tamując wejście do wagonu, a gdy nareszcie, po wielu trudnościach, udało się Biskupowi docisnąć się do wagonu, zebrany naród głośnym płaczem żegnał odjeżdżającego. Entuzyazm był nie do opisania i nic dziwnego, był to wybuch wielu, bardzo wielu uczuć, które, przez kilkadziesiąt lat nie znajdując ujścia dla siebie, gorzały na dnie piersi głęboko.

Wybuch gazu. Hotel prefektury policyi w Paryżu położony tuż przy bulwarze *du Palais* był dnia 30 z. m. widowiskiem strasznego wybuchu gazu. Już z rana czuć było silnie zapach gazu, wydobywający się z piwnic, wskutek czego prefekt policyi zarządził poszukiwanie. Lecz nim ludzie z Towarzystwa gazowego przybyli, dał się słyszeć nagle tuż przed południem straszny wybuch, który wstrząsnął gmachem policyi do fundamentów, wysadziwszy w górę i rozrzuciwszy na wszystkie strony bruk przed gmachem; w tej chwili też wybuchły płomienie ze wszystkich otworów piwnicy. Przez długi czas był cały gmach prefektury policyi objęty czarnym nieprzejrzanym, silnie czuć się dającym dymem. Przybyła straż ogniowa opanowała wnet pożar, ale wiele ofiar pochłonął wybuch pozabijawszy kilku żołnierzy z policyi i kilku przechodniów a poraniwszy bardzo wielu.

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

(Po zwykłych cenach.)

W sobotę 6 października: „Uczuciowi,“ komedya w 2 aktach Blizińskiego. Po raz pierwszy. „Montecarlo,“ komedya w 2 aktach pp. Crémieux i Pernety. Przekład p. Arwina. Po raz pierwszy.

W niedzielę 7 października: „Fedora,“ dramat w 5 aktach W. Sardou.

Początek o godzinie siódmej wieczorem.

Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11 do 4 po południu za opłatą.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Zbiory ks. Czartoryskich zwiedzać można we wtorki, czwartki i soboty od godz. 10 do 12 w południe.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Flawii i Charytyny pp.* W sobotę: *Św. Brunona wyznawcy.*

Uroczystość odsieczy Wiedeńskiej w Rapperswylu.

(Dalszy ciąg).

P. Begey, znakomity adwokat i mówca, wspomniał o swoim chlubnym mandacie i wyraził gorące współczucie Włoch odrodzonych dla Polski odradzającej się pomimo najcięższego jarzma i niedoli. Akademia Mickiewicza w Bolonii daje świadectwo o żywem współczuciu Włoch dla Polski, sprawa tych dwóch narodów jest im wspólną i wyjdzie zwycięsko ze szponów przemocy.

Delegat węgierski wyraził najżywszą sympatyę Węgrów dla Polski zjednoczonych we wspólności uczuć i interesu państwowego.

Delegowany Towarzystwa młodzieży kształcącej się w Zurychu skreślił, jako naoczny świadek, okropny ucisk i prześladowanie szkolnej młodzieży pod rządem rosyjskiem, i w patryotycznych słowach wykazał obowiązki narodowe młodego pokolenia Polski.

Ksiądz Krechowiecki w serdecznych słowach odezwał się do młodzieży polskiej, i wskazał jej wzniosłe posłannictwo w narodowej sprawie.

P. Zygmunt Miłkowski skreślił pełen życia obraz Jana III i dziejów ówczesnych oddając hołd temu wielkiemu mężowi.

P. Duchiński temże narodowem uczuciem powodowany w swojej mowie sławił imię wielkiego króla i wodza z rzutem oka na ówczesne dzieje.

Przewodniczący podziękował mówcom za te objawy ich uwielbienia dane najsławniejszemu mężowi Polski, zaprosił obecnych do zwiedzenia muzealnych zbiorów i na ucztę, która ponownie zbierze liczne grono biorących udział w uroczystości.

Wezwał do wytrwałej pracy na niwie ojczystej, do coraz większej solidarności i zjednoczenia, głównego warunku odrodzenia niepodległej ojczyzny, które od nas samych wiele zależy.

P. Wiktor Zienkowicz przybyły z Turynu podziękował przewodniczącemu w serdecznych wyrazach. Po zamknięciu posiedzenia obecni rozeszli się po salach muzealnych i oglądali liczne zbiory, które tak dalece wzrosły, że restauracya dalszych piątr staje się coraz pilniejszą, co wymaga znacznego funduszu i zbiorowego poparcia.

Z różnych stron przybyło wiele pism i telegramów.

Po zwiedzeniu zbiorów nastąpiła uczta z muzyką w sali hotelu pod Łabędziem, ozdobionej zielonością, kwiatami, herbami i chorągwiami polskiemi; wśród których znajdowało się popiersie króla Jana, dzieło roboty młodego artysty znakomitego talentu p. Stefana Bogdańskiego. *(Dokończenie nastąpi).*

Przegląd polityczny.

Ostatnia konferencya chorwackich deputowanych miała cechę jakby ugoda była już dokonana. Przyjęto następującą rezolucyę:

„Ponieważ chorwaccy deputowani mają przekonanie, że wczorajsze oświadczenia prezesa ministrów będą urzeczywistnione, gdyż p. Tisza wyraził, że pragnie powrotu konstytucyjnych stosunków, oświadczają chorwaccy deputowani, że wezmą udział w obradach parlamentu, jak tylko sprawa tarcz herbowych zostanie załatwiona, ponieważ przez to poprzeć mogą przywrócenie konstytutucyi“.

W skutek tego Tisza przybył na zgromadzenie rządowego stronnictwa, aby zdać sprawę z położenia. Oświadczenie jego przyjęto hucznemi oklaskami. Powiedział on, że ponieważ sprawa tarcz herbowych dała powód do tak silnych rozruchów, rząd pragnie tę przyczynę usunąć; nie chodzi tu o tłomaczenie prawa ani o przyjęcie chorwackiego lub węgierskiego zapatrywania, tylko rząd będzie się trzymał litery prawa i zażąda odpowiedniego pełnomocnictwa. Ponieważ jednak w ustawie nie ma mowy o języku napisów, rząd pozostawi chorwackie napisy tam, gdzie się one dotychczas znajdowały; dwujęzyczne zaś węgiersko-chorwackie napisy będą usunięte, a na ich miejsce zawieszone tarcze bez napisów. Węgry i ich rząd chcą tym sposobem dać dowód największego umiarkowania już dla tego aby pokazać, że w interesie pokoju gotowe są wszystko zrobić; a gdyby mimo to pokój nie nastąpił, że przeciwne stronnictwo pokoju nie chce, lub do niemożliwych celów dąży. Ponieważ pobudki językowe wzbudzają takie oburzenie w Chorwacyi, rząd je usunie i przywróci konstytucyjne stosunki w Chorwacyi mianując bana. Przedtem jednak musi dokładnie zbadać administracyę, aby usunąć tę anomalię, że rząd węgierski odpowiada za administracyę, na którą niema żadnego wpływu.

Na podstawie tego rząd wniesie:

1) Parlament pochwala postępowanie rządu w sprawie tarcz herbowych i pobudki takowego.

2) Poleca się rządowi postępować w sprawie tarcz herbowych w duchu ustawy ugodowej z roku 1868.

Król serbski przyjął dymisyę gabinetu Piroczanacz-Garaszanin i polecił wiceprezesowi rady stanu Mikołajowi Christiczowi, utworzenie nowego ministeryum. Posiedzenia skupczyny zostały zawieszone do czasu utworzenia gabinetu.

Zauważono podczas przybycia króla Milana do Belgradu, że p. Risticz i jego przyjaciele nie byli obecni przy przyjęciu monarchy.

Podług telegramu umieszczonego w „Daily News“ aresztowano w Petersburgu kilku oficerów politycznie skompromitowanych, a pod Charkowem odkryto skład broni, prochu, bomb dynamitowych i prasę drukarską. Jednocześnie pojawiły się pisma rewolucyjne i szyfrowana korespondencya, która dowodzi, że istnieje dotychczas nader rozgałęzione sprzysiężenie, które ma ogromne środki pieniężne, a członkowie składają się po większej części z oficerów. Odkryto, że we wsi Kołpino pod Petersburgiem, gdzie techniczne oddziały armii odbywają ćwiczenia, dynamit jest wyrabiany. W Petersburgu przytrzymano 132 oficerów marynarki, i 17 oficerów artyleryi, i zamknięto ich w Petropawłowskiej twierdzy. W Symbursku uwięziono pułkownika artyleryi, który miał wielki wpływ na włościan i podburzał ich do buntu. Koła rządowe rosyjskie są bardzo dotknięte tym czynem, że tylu oficerów przyłączyło się do tego rewolucyjnego stronnictwa.

Głowa miasta Moskwy, Czyczeryn, znany ze swego przemówienia w czasie uroczystości koronacyjnych, został wybrany honorowym obywatelem tego miasta. Zarząd prasowy rosyjski zabronił dziennikom pisać cokolwiek o tym fakcie.

W Paryżu odbyła się konferencya kilku ministrów, w której wziął udział także prezes ministrów. Następnie Ferry odwiedził Grevego.

Prawdopodobnie nastąpi to częściowe przesilenie ministeryalne. Thibaudin ustępuje. Stosunek Ferrego do Wilsona, jest niesłychanie drażliwy. Wilson udaje się podług doniesień niektórych dzienników do Włoch. Jeżeli wpływ Wilsona nie ustanie, Ferry ustąpi.

Prywatne depesze z Madrytu donoszą, że ludność i urzędnicy wołali na widok królowej Krystyny i jej dzieci niech żyją! i precz z Francyą i z Francuzami!

Gdy królowa z księżniczką na ręku, na balkonie się ukazała, wybuchła nowa radość. Przed ambasadą niemiecką słyszano okrzyki na cześć Niemiec. Demonstracyi przed ambasadą niemiecką przeszkodził prefekt energiczną przemową do ludu, ale na rogach ulic znaleziono ogłoszenia z obraźliwemi słowami wymierzone przeciwko Francyi. Wczoraj pewna liczba Francuzów była przedmiotem nieprzyjacielskiej demonstracyi, niektórych zelżono czynnie.

Dla króla przygotowują wspaniałe przyjęcie.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 4 października. Dzień imienin Cesarza obchodzono uroczystemi nabożeństwami we wszystkich kościołach. W Votivkirche odprawił sumę biskup polowy Grusza, w obecności Arcyksiążąt: Albrechta, Jana, Rainera, Wilhelma, Eugeniusza, ks. Wirtemberskiego, ministra wojny, oraz wielu jenerałów i oficerów.

W kościele św. Szczepana odprawił sumę książę Arcybiskup w obecności Kalnoky'ego, Kallaya, Taaffego, Falkenhayna, Prażaka, burmistra, prezydenta policyi i wielu innych dostojników. Wojsko było na nabożeństwie, urządzonem w koszarach. Podług nadchodzących depesz obchodzono także wszędzie na prowincyi uroczyście dzień imienin cesarskich.

Paryż 4 października. „France“ i inne ministeryalne dzienniki oświadczają, że minister wojny postanowił nie podawać się do dymisyi.

Madryt 4 października. Żandarmerya przeszkodziła demonstracyi studentów przed hotelem ambasadora francuskiego. Król otrzymał wiele telegramów od panujących europejskich z wyrazami sympatyi z powodu zajść w Paryżu i życzeniami z powodu szczęśliwego powrotu do Madrytu. Niebawem ma król otrzymać adres kolonii francuskiej w Madrycie.

Madryt 4 października. Krążą pogłoski, że rada ministrów obradowała nad kwestyą wysłania noty do Francyi z powodu demonstracyi w Paryżu, i że redakcya tej noty ułożona ma być na posiedzeniu Rady ministrów, które się edbędzie pod przewodnictwem króla.

Belgrad 4 października. Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny odczytano dekret królewski mianujący przewodniczącego i upoważniający prezesa ministrów do otwarcia skupczyny. Później zaś odczytano dekret, zamykający natychmiast skupczynę.

Belgrad 4 października. Na wczorajszem posiedzeniu skupczyny byli obecni prezes ministrów Christicz i minister wojny Petrovicz. Kandydaci postawieni przez postępowe stronnictwo i radykalne na prezydenta i wiceprezydenta zostali wybrani. Jutro oczekują sankcyi króla.

Nowy-York 4 października. W Pittsburgu zgorzał prawie do szczętu gmach wystawy. Szkodę obliczają na $2\frac{1}{2}$ miliona.

Kursa telegraficzne z d. 4 paździer. 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·30. Renta srebrna 78·70, Renta złota 99.40. 6% Węgierska 119·5. Losy z r. 1860 132·25. Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 291·20. Londyn 119·80. Dukat 5·69. Napoleondor 9·56½. Lombardy 153·50., Losy z roku 1864 167·—. Akcye kolei Karola Ludw. 290.—. Akcye Lwow. Czerniow. 166·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 149·—. Akcye Anglo-Banku 107·50. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 98·—. Losy prem. węgierskie 113·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 192·50. 6% Listy zast. hipoteczne 101·40. Marki 58·65. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·—., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·80. Akcye Siedmiogrodzkie 161·50.

Usposobienie giełdy:

Berlin, z d. 4 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·25. Banknoty 170.55. Warszawa 200.30 Ruble 200·70. 5% Listy Zast. Pol. 62·—. 4% Listy Likwid. 54·75. Akcye Kol. Kar. Ludw. 125·—. Akcye kredyt. 500.—.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3_{45} rano	4_{49} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{18} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{3} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6_{15} rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7_{35} wiecz.

Z Wiednia:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*mieszany:*	*osobowy:*
Wiedeń odjazd:	8 rano.	11 — r.	4_{45} wiecz.	8_{30} w.
Kraków przyjazd:	9_{42} w.	8_{30} w.	11_{5} p. p.	9_{45} r.

Z Prus: o godz. 3_{15} po po. i o g. 5_{46} w. mieszany

Z Warszawy: o 9_{45} rano osob., 5_{45} wiecz. mieszany

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru praskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

PAMIĄTKA

200-letniej rocznicy oswobodzenia chrześciaństwa od najazdu Turków przez Jana III-go, króla polskiego

TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY ARTYSTÓW w Krakowie

wydało ozdobną chromolitografię, wykonaną w zakładzie p. Salba w Krakowie, podług wzoru malowanego akwarellą przez Feliksa Szynalewskiego, profesora krakowskiej akademii sztuk pięknych. 1552 6-6

Chromolitografia ta (o której była wzmianka w „Gazecie Krakowskiej“ Nr. 205) zawiera w sobie miłe i drogie sercu polskiemu pamiątki religijne, w artystyczną ułożone całość, a mające związek tak z osobą Jana III-go, jak i z odniesionem przez niego zwycięstwem nad Turkami pod Wiedniem. Po bokach ryciny mieszczą się złotem wykonane medaliony króla Jana i królowej Marysieńki.

Cena egzemplarza 1 złr.

Skład główny w księgarni K. Bartoszewicza w Krakowie w Hotelu Drezdeńskim.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 5 października.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	117	—	118	25
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98	—	100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	289	—	292	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	165	—	168	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	75	100	50
7% L. libwid 100 rubli	8	—	90	—

(Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności)

Wiedeń, dnia 3 października.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	40	78	55
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	90	79	05
4% „ złota 100 złr.	99	50	99	70
5% „ pap. 100 złr.	93	—	93	15
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	25	87	40
5% „ papierow. 100 złr.	85	95	86	10
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	97	—	97	75
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	—	108	75
Boden-Credit 200 „	208	50	209	—
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	291	60	291	90
Kredyt. węg. 200 „	289	75	290	25
Niższo Austr. 500 „	855	—	860	
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	840	—	842	—
Unionbank 100 „	111	75	112	—
Verkehrbank 140 „	146	—	146	50
Bankverein 100 „	106	20	106	50
Länderbank 200 „	104	75	105	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	166	—	166	50
Elżbiety 210 „	223	50	224	—
Ferdynanda półn. 1000 „	2662		2667	
Franc. Józefa 200 „	201	—	201	50
Morawsko-szlaska 200 „	28	—	28	2
Lwowsko-czerniow. 200 „	166	75	167	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	193	25	194	—
Południowo „ 200 „	153	80	154	20
Tramwaj. 200 „	228	25	228	50
Węg.-galic. 200 „	160	—	160	50
Węg. półn.- wschod. 200 „	148	—	148	75
Węg. zachod. 200 „	164	50	165	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	95	60	96	—
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	20	103	6
„ 400 „ za 200 mrk.	107	30	107	60
Ferd. półn. „	105	—	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	105	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	70	98	90
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	75	95	25
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	90	95	30
„ 1872 300 „ „	94	50	95	
Rudolfa 300 „ „	100	15	100	45
„ 1869 300 „ „	100	15	100	45
„ 1872 300 „ „	100	15	100	45
Siedmiogrodzkie 300 „ „	91	75	92	25

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	97	50	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	70
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	23	25	23	50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	—
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	—	120	50
4% 1860 Losy 500 „	132	30	132	80
„ „ „ 100 „	137	80	138	30
Losy 1864 100 „	167	25	167	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	20	6	40
Węgierskie 100 „	113	—	113	50
M. Wiednia 100 „	125	—	125	50
Kredytowe 100 „	168	50	168	—
Klary 40 „	35	50	36	—
M. Insbruku 20 „	21	—	21	25
Keglewicz 10 „	19	50	20	—
M. Krakowa 20 „	18	50	18	75
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	36	—	36	50
Czerwonego Krzyża 10 „	12	—	12	27
Rudolfa 10 „	20	25	20	—
Salm 40 „	51	—	52	25
M. Salzburgu 20 „	22	50	22	25
St. Genois 40 „	47	75	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	26	50	27	25
Windiszgrätz 20 „	40	—	41	—
Losy użytkowe % Bodencred.	28	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.